Nr. 360. Kraków. Wtorek 20 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herm. Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger und Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile)

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h. za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1 K 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Do czego dążyć?

Kraków, 20 sierpnia.

Ferye parlamentarne wytwarzają pozór — wakacyj politycznych. Ale tylko pozór. Prawdziwych bowiem wakacyj czynniki politycznie odpowiedzialne w tem państwie mieć nie mogą. Bliższe i dalsze zadania, problemy, zagadnienia spiętrzyły się w taki sposób, że synedryon geniuszów politycznych miałby nad czem mozolić się całe lata. Cóż mówić dopiero o tych wszystkich przeciętnościach, którym rozwiązywanie tych zadań przypadło w udziale.

Ostatnie głosowanie nad budżetem pozostawiło po sobie ciszę. Jest ona ciszą i spokojem nie zadowolenia ale zmęczenia. Jeżeliby bowiem o zadowolenie chodziło, o pewność politycznego jutra, to niczego właśnie głosowanie to nie dawało mniej, niż owej pewności... Konieczności państwowe, które przeszły w parlamencie dwudziestu kilku głosami po kilku tygodniach niebywałej wręcz sarabandy polityczno-partyjno-gabinetowej, to w żadnym razie nie objaw zdrowia. Przeciwnie, to objaw ciężkiej choroby, to zaledwie z biedą przebyty jeden z cięższych jej paroksyzmów. Lecz po nim nastąpi zaraz drugi. Oto we wrześniu ma parlament poddać się nowej próbie swojej sprawności. Tym razem będą to przedłożenia podatkowe.

Nic nie słychać, aby pracowano nad stworzeniem większości dla nich. A tymczasem większość ta, tak bardzo chwiejna i wątpliwa przy koniecznościach państwowych, we wrześniu może snadno okazać się — chimerą.

Jeżeli rząd dra Hussarka, przeciw któremu nie mamy żadnych uprzedzeń, sądzi, że esencyonalna część składowa owej większości ostatniej — Koło polskie — w tym samym komplecie i z tą samą solidarnością będzie głosowało teraz za podatkami, to musimy ostrzedz rząd przed tem złudzeniem. Rząd bowiem nie ma żadnego prawa i niczem sobie tego prawa nie zdobył, aby liczyć na Koło jako na organiczną część składową swojej większości. Głosowanie Koła za koniecznościami państwowemi niechaj go nie łudzi. Tu wchodziły w grę momenty innej kategoryi. Także inne cele miały stronnictwa Koła na oku. Z jednej strony szło tu o spełnienie elementarnego obowiązku wobec państwa, którego pewność i trwałość leżą w politycznym interesie Polaków, z drugiej zaś o usunięcie premiera, którego polityka była dla interesów polskich w najwyższym stopniu szkodliwą, dla państwa wręcz zabójczą.

Obecnie przy podatkach względy te ustąpić muszą na drugi plan. Nikomu się nie uda wydmuchać przedłożeń podatkowych do znaczenia elementarnych konieczności państwowych. Na taką sofistykę nikt się wziąć nie da i nikt się jej nie przestraszy. Dobrze będzie o tem pamiętać, zanim się prasie wiedeńskiej wyda odpowiednie dyspozycye...

Wobec nowych ciężarów podatkowych każda reprezentacya parlamentarna musi zająć stanowisko realne i rzeczowe, które wyznaczyć mogą tylko korzyści, jakie społeczeństwo uzyskuje w zamian od państwa. Musimy wiedzieć jasno, co nam państwo daje, zanim zdecydujemy się ze swojej strony dawać cokolwiek państwu.

Jeżeli zaś chodzi o Koło polskie, to tu właśnie trafiamy na punkt najbardziej słaby. Galicya została w tej wojnie tak bardzo pokrzywdzoną, wyrządzone jej krzywdy do tej pory nie zostały tak dalece w żadnym stopniu naprawione, że poprostu nie możemy sobie wyobrazić, w jak sposób mogłoby Koło polskie głosować za nowemi olbrzymiemi obciążeniami podatkowem naszego nieszczęśliwego kraju, nie mając równocześnie pewności, że przywiezie do domu ekwiwalenty odpowiednie i wartościowe.

I znowu z góry zaznaczyć wypada, że nie wystarczą tu doryweze obietnice ani podpisywane protokoły przyjętych do spełnienia dezyderatów, sporządzane zwykle na dwadzieścia cztery godzin przed głosowaniem. Potrzeba, aby w społeczeństwie zapanować mogło przeświadczenie, że nie tylko ta lub owa krzywda zostanie naprawiona, ale że znikł w państwie duch krzywdy i niesprawiedliwości, że zniknęła w niem raz na zawsze dążność do krzywdzenia nas, podchodzenia i obchodzenia, że jednem słowem wskrzeszony został ten stosunek państwa do naszego narodu, który istniał za panowania cesarza Franciszka Józefa. Więc nie poszczególne przyrzeczenia, nie poszczególne czyny ale zmiana systemu, a ściślej mówiąc, szczery i bez zastrzeżeń powrót do systemu przedwojennego — oto zasadniczy warunek wprowadzenia i trwałego utrzymania Koła polskiego na tej płaszczyźnie politycznej, na której może ono być czynnikiem pozytywnej polityki państwowej.

Musi być w całej pełni przywrócone nam Polakom nasze przedwojenne stanowisko polityczne w tym kraju. Dlatego mimo całego uznania dla wyjątkowych zalet hrabiego Huyna jako namiestnika, społeczeństwo nasze musi domagać się, aby najwyższą władzę polityczną w kraju sprawował namiestnik Polak, wyposażony we wszystkie pełnomocnictwa, rozporządzający całem zaufaniem i nieograniczany przez żadne politycznie niepowołane i nieodpowiedzialne czynniki.

Galicya musi przestać być krajem wiekuistych etapów ze wszystkiemi administracyjnemi i politycznemi tego faktu następstwami. — Wojna na wschodzie skończyła się. Niema żadnej racyi, żadnego powodu, aby Galicya była nadal jedynym krajem koronnym, w którym administracya cywilna musi na każdym kroku ustępować wojskowej. Mamy prawo domagać się, aby Galicyę w rok po faktycznem ustaniu wojny traktowano tak, jak traktowało się Bukowinę natychmiast po każdorazowem jej oswobodzeniu, kiedy to cywilny prezydent kraju jechał prawie ze strażami tylnemi posuwających się wojsk, aby natychmiast objąć administracyę...

Muszą być przecięte te wszystkie drogi nieodpowiedzialnych i szkodliwych wpływów, które działają na kraj w obecnych stosunkach. Musi on być zabezpieczony przed tem, że nadal nie będzie terenem niedojrzałych i fantastycznych eksperymentów, które z jego życiem politycznem podejmował sobie do niedawna, kto chciał.

O żądaniach natury materyalnej nie mówimy, bo rozumieją się one same przez się. Krajowi muszą być dostarczone środki i przywrócone warunki wszechstronnej odbudowy. Jest to zagadnieniem nie tylko finansowem, lecz w równej mierze administracyjnem i komunikacyjnem. Nawet bowiem z milionami w ręku nie potrafi nikt niczego dokazać, jeżeli n. p. stan naszych kolei będzie nadal takim, jakim jest, jeżeli natychmiastowa ich demilitaryzacya nie zapobiegnie ostatecznemu ich zrujnowaniu.

Ale wszystkie te i inne słuszne postulaty naszego kraju i społeczeństwa są problemami pochodnymi niejako w stosunku do zasadniczej zmiany systemu polityki krajowej, do oparcia jej z powrotem na zasadach przedwojennych. Tu leży sedno rzeczy. Kto poważnie myśli o pozyskaniu Polaków, musi zacząć od zwrócenia im tego, co im bez wszelkiej rozumnej racyi; jedynie z zawiści i dawno tłumionej niechęci odebrano wbrew sprawiedliwości, na przekór logice, z trwałą szkodą dla całego państwa i jego przyszłości.

Takim musi być obecnie cel a zarazem zasadniczy warunek wejścia i pozostania Koła polskiego w większości parlamentarnej. Prezydyum Koła, które niewątpliwie uzna ten cel, musi oczywiście mieć pozostawioną sobie swobodę wyboru dróg i środków, do tego celu służących.

Warunki usamodzielnienia Królestwa Polskiego.

(Telefonem)

Wiedeń, 20 sierpnia.

Cała prasa wiedeńska omawia dziś w artykułach wstępnych wynik konferencyi w głównej kwaterze niemieckiej, podając zgodnie, że **sprawa polska stanowiła tam główny przedmiot obrad.**

„Neue Freie Presse" pisze: **Połączenie Królestwa Polskiego z Galicyą** stanowiłoby ogromnie **zawiły problem** z zakresu prawa państwowego. Wystarczy podnieść sprawę wspólnego monarchy, konieczność wspólnej obrony na zewnątrz, jednolitość polityki zagranicznej i gospodarki, system monetarny, politykę cłową i t. d. **Jedną z największych trudności stanowiłoby porozumienie się z Ukraińcami**, którzy sprzeciwiają się zasadniczo połączeniu ich z Królestwem Polskiem. Załatwić też należałoby trudną sprawę Bukowiny, odciętej od Austryi. — **Trudnem byłoby wkońcu porozumienie z Węgrami**, zgłaszającymi już dziś wygórowane żądania na wypadek połączenia Galicyi z Polską. Połączenie Galicyi z Polską byłoby zatem przedsięwzięciem ciernistem.

Przedstawiciele Królestwa Polskiego życzą sobie — pisze „Neue Freie Presse" — natychmiastowego ustalenia niezawisłości Polski przez wykonanie patentu listopadowego, postanawiającego, że Polska ma stanowić królestwo konstytucyjne. **Polacy nie chcieliby być dłużej królestwem bez króla.** Od dawna już wiadomo, że myśl Polaków zwracają się w tej kwestyi ku **pewnej osobistości**, znanej dobrze austryackiej publiczności. **Życzenia przywódców polskich** w Warszawie nawiązania stosunków osobistych między Królestwem Polskiem, utworzonem jedynie z Polski Kongresowej, a państwami centralnemi, **będą mogły być spełnione**, skoro równocześnie **unormowane zostaną stale i trwale podstawowe stosunki Królestwa Polskiego do państw sprzymierzonych.** Polska Kongresowa otrzymałaby w ten sposób bezwzględnie pełnię państwowości i rozpocząćby mogła zaraz pracę pokojową. Za rzecz naturalną uważać należy, że Austro-Węgry i Niemcy uwzględnią w pierwszym rzędzie życzenia Polaków w Królestwie; **chodzi bowiem nie tylko o uzyskanie pewnych praw umownych, lecz także o przyjaźń Polski Kongresowej.**

Wyniki konferencyi w głównej kwaterze niemieckiej przedstawiają się pokrótce w sposób następujący:

Sprawa polska będzie załatwioną w porozumieniu z przedstawicielami Polski Kongresowej. Monarchia i Niemcy porozumiały się już co do głównych podstaw załatwienia sprawy polskiej. Szczegóły umówione być mają na konferencyach dalszych, które rozpoczną się bezzwłocznie. W konferencyach tych będą uczestniczyć przedstawiciele Polski Kongresowej. Państwa centralne gotowe są uwzględnić propozycye Polaków co do wyboru króla Polski Kongresowej. Po zawarciu umów politycznych, wojskowych i gospodarczych, uzyskają Polacy wolną rękę w sprawie wyboru króla, tudzież w sprawie administracyi wewnętrznej.

Inne pisma wiedeńskie piszą, widocznie **jednolicie poinformowane**, mniej więcej w tym samym duchu, co „Neue Freie Presse".

Polacy o swej podróży do głównej kwatery.

(Tel.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

„N. W. Tagblatt" donosi z Berlina:

„Lokal-Anzeiger" donosi z Warszawy, iż dyrektor departamentu stanu w Warszawie ks. Radziwiłł oświadczył przedstawicielom prasy, że **z podróży swej do głównej kwatery niemieckiej jest bardzo zadowolony.**

Hr. Adam Ronikier, delegat rządu polskiego w Berlinie, oświadczył dziennikarzom, że **widoki korzystnego rozwiązania sprawy polskiej są bardzo pomyślne.** Hr. Ronikier wyraził się: **Program, który zawieźliśmy do głównej kwatery niemieckiej, ma wszelkie widoki urzeczywistnienia.** Dalsze rokowania są wprawdzie jeszcze konieczne, ale nie będą one dotyczyły spraw zasadniczych.

Warszawa, 20 sierpnia.

Wedle doniesienia dzienników warszawskich, wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie **rady polskich ministrów**, na którem ks. Janusz **Radziwiłł** zdawał sprawę o swej podróży **do głównej kwatery niemieckiej.** W związku z rokowaniami, które tam były prowadzone, **naznaczono na dziś posiedzenie rady koronnej.** Jak słychać, ks. Radziwiłł dziś wieczorem udaje się **na konferencye natury politycznej do Wiednia.**

Niezależność Ameryki w sprawie pokoju.

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Fremdenblatt" donosi z Rotterdamu: Lansing oświadczył w kongresie, że **Ameryka ma zupełnie wolną rękę w kwestyi pokoju, gdyż nie uznała żadnych warunków pokojowych, wymienianych przez koalicye. Ameryka także i nadal nie myśli wiązać się w tym kierunku.**

Hiszpania zostanie neutralną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

Agencya Reutera donosi pod datą 18 bm. z San Sebastian:

Minister spraw zagranicznych Dato zaprzeczył, jakoby Hiszpania z powodu zatopienia kilku okrętów hiszpańskich wystosowała notę do Niemiec. Noty takiej nie było. Gabinet jest zdecydowany dochować neutralności.

Wojna między Rosyą a Koalicyą.

(Telefonem.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Abend" donosi z Monachium: „Münchener Zeitung" donosi ze Sztokholmu:

Z początkiem września odbędzie się w Moskwie szósty kongres sowietów z całej Rosyi. **Kongres ten ma uchwalić stan wojenny między Rosyą a jej dawnymi sojusznikami.** W kongresie tym wezmą udział przedstawiciele Polaków, Ukrainy, Finlandczyków, Inflant, Estonii Kurlandyi, Kaukazu, Turkiestanu, Besarabii i Syberyi.

Rząd bolszewicki nie zatwierdził traktatu brzeskiego.

(Telefonem.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina: „Berliner Tagblatt" donosi: Joffe, który powrócił obecnie do Berlina, wyjechał był do Moskwy, celem uzyskania zatwierdzenia traktatów, zawartych przez się w uzupełnieniu traktatu brzeskiego. Z faktu, że Joffe bawił w Moskwie zaledwie przez dwa dni, wynika, że rząd rosyjski traktatów tych dotychczas nie zatwierdził.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 19 bm.:

Nad Piave udaremniono włoskie próby dokonania wywiadów.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 19 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Rupprechta: **Na południowy zachód od Bailleul nastąpiły po najsilniejszym ogniu ataki angielskie między Meteren a Merris. Odparto je w naszych położonych na przodzie liniach bojowych. Po obu stronach Lys ożywiona czynność wywiadowcza nieprzyjaciela. W miejscowych walkach na północ od Ancre posunęliśmy nasze linie naprzód i wzięliśmy jeńców.**

Grupa wojsk generała pułkownika Boehna: **Między Ancre a Oise wcześnie rano silne walki ogniowe. Nieprzyjaciel ruszał kilkakrotnie do silniejszych ataków częściowych. Na południe od Somme nie udał się atak wojsk australskich an Harleville, na północny zachód od Roye nasze natarcie powiodło się. Ataki francuskie po obu stronach drogi z Amiens do Roye zostały wszędzie, po części przeciwnatarciem, odparte. Zniszczono strzałami kilka wozów pancernych, kilka zaś nasza piechota granatami ręcznymi uczyniła niezdolnymi do walki. Również załamał się atak nieprzyjaciela, powtarzany kilkakrotnie tuż na południe od Avre. Nieprzyjaciel wtargnął do części zachodniej Beuvraignes. Cofnęliśmy walczące tam wojska na wschodni skraj tej miejscowości. Na północny zachód od Lassigny odparliśmy częściowe natarcia nieprzyjacielskie powtarzane kilkakrotnie. Dalsze próby ataków nieprzyjacielskich powstrzymał nasz ogień. Między Oise a Aisne rozpoczęła się wcześnie po południu silna walka artyleryjska. Koło wieczora zaatakował nieprzyjaciel po najsilniejszem przygotowaniu ogniowem między Carlepont a okolicą na południowy zachód od Nouvron. Nasze wojska, stojące na przodzie, po kilkogodzinnej zaciętej walce powstrzymały szturm nieprzyjaciela, który wszędzie załamał się przed naszemi stanowiskami bojowemi.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu **Nad Vesle i po obu stronach Braisne przy ożywiającej się walce ogniowej drobniejsze walki piechoty.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Zamknięcie granicy włoskiej.

Zurych, 20 sierpnia.

Granica włoska jest zamknięta dla ruchu osobowego, co jest zapowiedzią ważnych wypadków.

Generalissimus włoski w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 20 sierpnia.

Agencya Stefani donosi: Generał Diaz bawił przez kilka dni w Rzymie, gdzie odbył dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Orlandem i innymi ministrami. Generał Diaz odjechał wczoraj z powrotem na front.

Dr ERNEST BANDROWSKI.

Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

W klasach zawodowych następuje już przydział uczniów według zawodów, a więc jedni kształcą się w klasach architektury, inni w klasach malarstwa lub rzeźby. Zadaniem tych klas jest wykształcić uczniów na samoistnych wytwórców i uzdolnić ich do zakładania własnych przedsiębiorstw lub objęcia kierownictwa w istniejących przedsiębiorstwach artystycznych. W klasie zawodowej architektury nauka obejmuje prócz zadań całości architektury, wnętrza budowli świeckich i kościelnych, oraz zewnętrznego ukształtowania tych budowli, także urządzenia wewnętrzne w najszerszym zakresie a więc i artystyczną wytwórczość wszystkich przedmiotów użytkowych. W klasie zawodowej malarstwa obok właściwego malarstwa dekoracyjnego obejmującego w najszerszym zakresie zdobienie ścienne, stropowe i fasadowe, zaznajamia się uczeń w pracami w zakresie grafiki, ilustracyj, plakatów, druków, wyrobów tkackich, oszkleń artystycznych i mozaik, pominięte jest natomiast i to z umysłu malarstwo sztalugowe. W klasie rzeźbiarskiej uczy się wykonywania rzeźb o mniejszych i większych rozmiarach z każdego materyału i dla wszelkich celów przy swobodnem opracowaniu materyału a więc pracy dłutem w kamieniu, cięciu drzewa, wycinaniu w kości lub stali a wreszcie sporządzanie modeli dla odlewu metalowego.

W warsztatach nastręcza się uczniom sposobność przekonania się, czy ich projekty posiadają praktyczną użyteczność i nauczenia się, jak ma się przystosować kształt do danego materyału i techniki.

W oddziale ogólnym nauka trwa trzy lata, zaczyna się w dniu 1 października a kończy każdego roku z dniem 30 czerwca. Do tego oddziału mają wstęp kandydaci, którzy ukończyli 14 rok życia a nie przekroczyli 24-go i ukończyli z powodzeniem 4 klasy szkoły średniej, albo szkołę wydziałową; winni oni przedłożyć prace własnoręczne i udowodnić w egzaminie wstępnym dostateczny stopień talentu i biegłości. Tylko wyjątkowo mogą być przyjęci tacy kandydaci, którzy nie mając wprawdzie warunków powyższych, wykażą się znacznem poczuciem artystycznego i artystyczno-technicznego wykształcenia oraz zasobem wiadomości odpowiadających mniej więcej zakresowi wykształcenia uzyskanemu w niższej szkole średniej lub w szkole wydziałowej. Mogą być przyjęci także jako hospitanci osoby czynne jako przedsiębiorcy w przemyśle artystycznym albo też pragnące się kształcić w specyalnych kierunkach. Po ukończeniu oddziału ogólnego — a w wypadkach szczególniejszego uzdolnienia lub zoryentowania się w swoim zawodzie już po ukończeniu I lub II roku nauki — może nastąpić przeniesienie ucznia do klas zawodowych — w których mogą pozostawać 4 lata.

Wszyscy uczniowie obowiązani są poddawać się egzaminom rocznym ustnym, pisemnym i praktycznym.

Oto w streszczeniu szkoła artystycznego przemysłu. Powołaną została do życia w przekonaniu, że takiej instytucyi u nas nie było, chociaż potrzeba jej ogromna. Niechże odczuje tę potrzebę społeczeństwo, niech się garnie do tej szkoły młodzież z aspiracyami artystycznemi, aby wraz z szkołą pracować nad podniesieniem rodzimej a tak pięknie zapisanej twórczości artystyczno-przemysłowej w Polsce a tem samem dźwignąć i na tem polu nasz przemysł do twórczej samodzielności i niezależności od zagranicy. Tylko w ten sposób udowodni społeczeństwo potrzebę szkoły, zapewni jej rozwój tak, by ów czwarty wydział wyższej szkoły przemysłowej mógł z pełnem prawem domagać się z czasem przeobrażenia w osobną, samoistną instytucyę na wzór szkoły w Wiedniu i Pradze.

II. Szkoły mistrzów przemysłowych

są — jak już na początku zaznaczono — dwie a to szkoła rzemiosł budowlanych i rzemiosł mechaniczno-technicznych.

Zadaniem pierwszej jest zabezpieczyć młodzieży uprawiającej rzemiosło budowlane, większą sprawność zawodową i wyższe uzdolnienie do zarobku. W tym celu podaje swym uczniom zasób wiedzy zawodowej potrzebny dla podmajstrzych budowlanych i do złożenia egzaminu mistrzowskiego a w dalszym ciągu do umiejętnej uprawy zawodów budowlanych. Oczywiście, że uczniowie otrzymują równocześnie odpowiednie wykształcenie ogólne przystosowane do poziomu dzisiejszych wymogów życia zawodowego i obywatelskiego. Szkoła obejmuje obok kursu przygotowawczego trzy kursy pięciomiesięczne ściśle zawodowe, zawsze w czasie wolnym od praktycznych zajęć zawodowych, t. j. w czasie od 2 listopada do końca marca. — Warunki wymagane przy wstąpieniu są: a) ukończony 17 rok życia; b) ukończona z dobrym postępem szkoła ludowa (6-letnia nauka) lub ukończona II klasa wydziałowa: c) świadectwo wyzwolin w zawodzie i d) ukończona szkoła uzupełniająca ogólna lub II kurs uzupełniającej szkoły zawodowej. Wyjątkowo mogą być przyjęci jako hospitanci kandydaci, którzy się wykażą, że od kilku lat byli czynni w zawodzie i że są przygotowani do korzystania z nauki.

Szkoła rzemiosł mechaniczno-technicznych ma zadanie kształcić młodzież zawodów mechaniczno-technicznych teoretycznie i praktycznie na przyszłych werkmistrzów, monterów, rysowników maszynowych itd. lub na samodzielnych przemysłowców. Szkoła obejmuje 4 kursy półroczne w czasie 2 lat od 1 września po koniec czerwca każdego roku. Kandydaci wstępujący mają się wykazać: 1) ukończeniem 17 lat życia: 2) ukończeniem szkoły ludowej przed wstąpieniem do praktyki; 3) świadectwem uczęszczania podczas tej praktyki do szkoły uzupełniającej itd; 4) świadectwem wyzwolin w zawodzie albo odbytej co najmniej 3-letniej praktyki zawodowej a wreszcie świadectwem zdrowia. Świadectwo ukończenia szkoły zastępuje po myśli ustawy przemysłowej z r. 1907 dowód prawidłowego ukończenia nauki i uprawnia po 1 roku czeladniej praktyki do rozpoczęcia samodzielnego wykonywania przemysłu. I w tej szkole mogą się znaleźć hospitanci, ale tylko w uwzględnieniu szczególniejszych powodów i w miarę wolnych miejsc.

Nauki udzielane podnoszą wykształcenie ogólne i obywatelskie a z drugiej strony ujmują w sposób umiejętny wiedzę zawodową. A więc obok języka polskiego, geografii, wiadomości społecznych, matematyki, nauk przyrodniczych, buchalteryi — jest rachunek przemysłowy, mechanika, technologia mechaniczna, maszynoznawstwo, elektrotechnika z ćwiczeniami, nauka warsztatowa, rysunek techniczny i hygiena.

Obie powyższe szkoły mają przeto ważne zadanie wychowania polskich pracowników w praktycznej pracy przemysłowej — a wiadomo jaki ich u nas brak, zwłaszcza w zawodach mechaniczno-technicznych. Dla zawodów budowlanych szkoła powinna się stać instytucyą, strzegącą dobrej sławy polskiego budownictwa praktycznego — na równi z taką szkołą w Jarosławiu, we Lwowie i w Buczaczu. Szkoła werkmistrzów mechanicznych jest pierwszą i jedyną w kraju. Zadanie jej znaczne i zrozumiałe dla każdego, kto się przypatrzył bodaj powierzchownie stosunkom w naszych warsztatach, fabrykach itd. Iloż tam obcych ludzi — a nasi tylko jako robotnicy pracują? Czy tak być musi, czy niema u nas dosyć młodzieży zdolnej i chętnej, która przodować potrafi obcym? A więc należy znowu życzyć sobie tylko zrozumienia tej sprawy wśród społeczeństwa — a za kilka kilkanaście lat zbawienne skutki działania tej szkoły będą widoczne.

(C. d. n.)

Rozwój wypadków ukraińskich.

III.

Rząd Tymczasowy, który nie umiał opanować odrazu ruchu ukraińskiego, licząc się obecnie ze zmienionymi warunkami, stwierdzającymi coraz większą siłę Rady Centralnej i ruchu ukraińskiego zmuszony jest uciec się do kompromisu, do pewnego ustępstwa na rzecz aspiracyj ukraińskich. Już w końcu czerwca ministrowie: wojny — Kiereńskij, poczt i telegrafu — Ceretelli i spraw zewnętrznych — Tereszczenko, wyjeżdżają do Kijowa z poleceniem od Rządu Tymczasowego porozumienia się z Radą Centralną i przyznania jej pewnych ustępstw.

Dyrektywy, które ministrowie otrzymali od Rządu tymczasowego, sprowadzają się do konieczności osiągnięcia porozumienia z Ukrainą przez utworzenie krajowego terytoryalnego organu władzy na Ukrainie, oraz na utworzenie przy Rządzie Tymczasowym Wydziału do spraw ukraińskich.

Dnia 29 czerwca następuje narada ministrów z Radą Centralną i Sekretaryatem Generalnym w gmachu obrad Rady Centralnej i porozumienie pozornie zostaje osiągnięte.

Rada Centralna uzyskuje wyżej wymienione ustępstwa. W zamian za to, jako warunek porozumienia ministrowie stawiają; odłożenie ostatecznej decyzyi w sprawie określenia ustroju państwowego Ukrainy do Konstytuanty, potem Kiereńskij nie zgodził się na tworzenie osobnych narodowo-terytoryalnych jednostek bojowych, pozwalając na tworzenie osobnych oddziałów narodowościowych, o ile w ten sposób nie zostanie naruszona jednolitość armii, oraz pozwalając na utworzenie reprezentacyj Ukraińskiego Komitetu Generalnego przy ministrze wojny sztabie generalnym, oraz wodzu naczelnym.

Konkretnie jednak na zasadzie tej umowy Radzie Centralnej zostaje przyznana najwyższa władza na Ukrainie, której tworzenie zostaje polecone Generalnemu Sekretaryatowi Rady Centralnej zatwierdzonemu przez Rząd Tymczasowy.

Do zupełnej przewagi jednak Rady Centralnej na Ukrainie Rząd Tymczasowy dopuścić nie chce. Przez niedopuszczenie Rady centralnej do kierownictwa wojskowego, przez utrzymanie ważniejszych dziedzin gospodarki lokalnej w swych rękach, przez obowiązek porozumienia się z Rządem Tymczasowym w sprawach zasadniczych, Rząd Tymczasowy chce posiadać faktyczną kontrolę nad działalnością Rady Centralnej, przewidując dążności tejże do zupełnego uniezależnienia się.

Wskutek tego zupełne porozumienie nie zostaje osiągnięte. Walka z Rządem Tymczasowym, na razie zaczęta przez Radę Centralną w sposób nie wykraczający poza akcyę przygotowawczą i raczej podstępem prowadzoną, obecnie uzyskuje bardziej otwarty charakter. Rozpoczynają się niedwuznaczne groźby mające przekonać Rząd Tymczasowy, że Rada Centralna swe żądania poprzeć może siłą zbrojną.

Mimo odjęcia Radzie Centr. prawa zarządu najważniejszemi dziedzinami życia państwowego na Ukrainie, Rada centr. utrzymuje swych kierowników w tych dziedzinach i dąży do ich całkowitego opanowania, tworzy odrębne zarządy, wkraczając na każdym kroku w kompetencye Rządu Tymcz. Podwójność władzy trwa w dalszym ciągu. Prawie wszędzie władze ukraińskie nie mianowane i nie uznane przez Rząd Tymczasowy przeszkadzają temu ostatniemu.

Ostateczną odpowiedź Radzie Centralnej po bytności ministrów w Kijowie Rząd Tymczasowy daje dnia 3 Lipca, wysyłając do prezesa Sekretaryatu Generalnego Winniczenki depeszę tej treści:

Tekst uchwalonej decyzyi zostanie zamieszczony 3 lipca w gazetach wieczornych. Niezbędne jest jednoczesne ogłoszenie naszej odezwy:

Kiereński, Tereszczenko, Ceretelli.

Po wysłuchaniu sprawozdania ministrów Ceretellego, Tereszczenki i Kiereńskiego w sprawie ukraińskiej, Rząd Tymczasowy powziął następującą odezwę:

Ustanowić, jako wyższy organ rządzący na Ukrainie organ osobny — Sekretaryat Generalny, którego skład zostanie określony przez Rząd w porozumieniu z Ukraińską Radą Centralną, uzupełnioną na zasadach sprawiedliwych przez przedstawicieli innych narodowości zamieszkujących Ukrainę, w osobach ich organizacyj demokratycznych. Za pośrednictwem wspomnianego organu będą wykonywane postanowienia i rozporządzenia Rządu dotyczące życia kraju i zarządu nim.

Uważając, że sprawy ustroju politycznego na Ukrainie i sposób rozstrzygnięcia w niej kwestyi rolnej, w granicach ogólnych warunków przejścia ziemi do rąk pracujących, powinna rozstrzygnąć Konstytuanta, Rząd Tymczasowy przychylne zajmuje stanowisko wobec wypracowania przez Ukraińską Radę Centralną projektu ustroju narodowo politycznego Ukrainy w tym duchu, jaki sama Rada uzna za odpowiadający interesom kraju, a także do sposobu rozstrzygnięcia o niej kwestyi rolnej celem złożenia tych projektów Konstytuancie.

Rząd Tymczasowy uważając za konieczną w czasie wojny jednolitość bojową armii, uznaje za niedopuszczalne te środki, które mogą naruszyć jednolitość jej organizacyi i komendy, jak n. p. zmiany w chwili obecnej ogólnego planu mobilizacyjnego drogą przejścia natychmiastowego do systemu uzupełnienia terytoryalnych oddziałów wojskowych lub nadanie prawa wydania rozkazów jakimkolwiek organizacyom społecznym.

Jednocześnie Rząd uważa za możliwe dopomagać ściślejszemu zjednoczeniu Ukraińców w szeregach samej armii drogą kompletowania poszczególnych oddziałów wyłącznie przez Ukraińców, o ile ten sposób podług opinii ministra wojny będzie możliwy ze względów technicznych i nie naruszy gotowości bojowej armii.

Obecnie dla bardziej planowego i lepszego osiągnięcia tego celu Rząd Tymczasowy uważa za możliwe powołać do urzeczywistnienia tego zadania samych żołnierzy ukraińskich, do czego w porozumieniu z Centralną Radą mogą być delegowani specyalni delegaci ukraińscy, którzy będą znajdowali się przy boku ministra wojny; sztabie generalnym i przy Wodzu Naczelnym.

Co zaś dotyczy wojskowych Komitetów Ukraińskich lokalnych, to te pełnią swoje funkcye na zasadach ogólnych, przyczem ich działalność powinna być skoordynowana z działalnością innych organizacyj społecznych.

Po uchwaleniu tej decyzyi ministrowie, członkowie partyj wolności ludu: Szingarew, Manuiłow i Szachowskij ustąpili ze składu Rządu Tymczasowego.

W dniu 8 lipca ukazuje się drugi uniwersał Rady Centr. treści następującej:

»Obywatele ziemi Ukraińskiej!

Reprezentanci Rządu Tymcz. zakomunikowali nam o tych konkretnych zarządzeniach, które Rząd Tymcz. zamierza wprowadzić w dziedzinie Zarządu Ukrainy przez Konstytuantę. Rząd Tymcz. stojąc na straży praw zdobytych przez naród rewolucyjny i przyznając każdemu narodowi prawo do samookreślenia, pozostawiając ostateczne ustalenie jego form do decyzyi Konstytuanty, podaje dłoń reprezentantom demokracyi ukraińskiej, Radzie Centr., nawołując do budowania w zgodzie z nim nowego życia Ukrainy dla dobra całej Rosyi rewolucyjnej. My, Rada Centr., która zawsze broniła zasady nieoddzielania Ukrainy od Rosyi i dążenia łącznie ze wszystkimi jej narodami do dobrobytu i rozwoju całej Rosyi i jedności jej sił demokratycznych, z zadowoleniem przyjęliśmy wezwanie Rządu do jedności i obwieszczamy wszystkim obywatelom Ukrainy:

My Rada Centr., wybrana przez naród ukraiński w osobie jego organizacyj rewolucyjnych, rychło będzie uzupełniona przez przedstawicieli innych narodowości, zamieszkałych na Ukrainie w osobach ich organizacyi rewolucyjnych, i wówczas stanie się tym jedynym najwyższym organom demokracyj rewolucyjnej, który reprezentować będzie interesy całej ludności naszego kraju.

Uzupełniona Rada Centr. wydzieli ze swego składu osobny, odpowiedzialny przed nią organ — Sekretaryat generalny, który będzie przedstawiony do zatwierdzenia Rządowi Tymczasowemu, jako reprezentant najwyższej władzy krajowej Rządu Tymcz. na Ukrainie.

Organ ten będzie rozporządzać wszystkiemi środkami i prawami, by jako reprezentant całej Ukrainy i jednocześnie najwyższy organ zarządu krajowego mógł wykonać skomplikowaną pracę organizacyi i urządzenia życia całego kraju w zgodzie z całą Rosyą rewolucyjną.

Pracując w dziedzinie zarządu państwowego w zgodzie z całą Rosyą rewolucyjną.

Pracując w dziedzinie zarządu państwowego w zgodzie z innemi narodowościami Ukrainy jako organ Rządu Tymcz. Sekretaryat Generalny będzie kroczył wytrwale drogą wzmocnienia nowego ustroju, stworzonego przez rewolucyę.

Rada Centr. w zgodzie z mniejszościami narodowościowemi Ukrainy dążąc do ustroju autonomicznego Ukrainy będzie przygotowywać projekty praw dotyczące ustroju autonomicznego Ukrainy celem złożenia tych projektów Konstytuancie.

Uważając, że stworzenie organu krajowego Rządu Tymczasowego na Ukrainie zabezpiecza pożądane zbliżenie się Rządu krajowego do potrzeb ludności miejscowej, w granicach możliwych przed Konstytuantą i sądząc, że losy wszystkich narodów Rosyi ściśle związane są z ogólnemi zdobyczami rewolucyi, stanowczo odrzucamy próby samorzutnego urzeczywistnienia autonomii Ukrainy przed zwołaniem rosyjskiej Konstytuanty.

W zakresie kompletowania ukraińskich oddziałów wojskowych Rada Centr. będzie miała swych reprezentantów przy gabinecie ministra wojny, przy sztabie generalnym i wodzu naczelnym dla udziału w sprawie kompletowania oddziałów poszczególnych wyłącznie przez ukraińców, o ile taki środek według uznania ministra wojny okaże się możliwy pod względem technicznym bez naruszenia zdolności bojowej armii.

Ogłaszając o tem obywatelom Ukrainy, wierzymy mocno, że demokracya Ukrainy, która zleciła nam swą wolę łącznie z demokracyą rewolucyjną całej Rosyi i jej rządem rewolucyjnym użyje wszystkich sił, ażeby doprowadzić całe państwo, a Ukrainę w szczególności do ostatecznego tryumfu rewolucyi.

W Kijowie roku 1917 dn. 3 lipca«.

A. Dobrowolski.

Kronika.

Kraków, 20 sierpnia.

PRZYJAZD MINISTRA GAŁECKIEGO DO KRAKOWA. Dnia 22 b. m. przybędzie do Krakowa z Jarosławia o godzinie 6 rano minister Gałecki. Od godziny 10 przed południem będzie udzielać audyencyj w gmachu starostwa krakowskiego. Po południu minister wyjedzie do Wieliczki.

Minister Gałecki wyjechał w niedzielę wieczorem z Wiednia, a wczoraj był w Tarnowie i Rzeszowie. Dnia 20 przybędzie do Lwowa, a w powrotnej drodze do Krakowa, zatrzyma się dnia 21 b. m. w Przemyślu i Jarosławiu.

DESZCZE. Wczorajszy dzień przeszedł znowu pod znakiem deszczu, który kilkakrotnie zaznaczył się silną ulewą. Wisła pod Krakowem znowu się podnosi, a wieści z górskich okolic są coraz smutniejsze, gdyż górskie potoki wezbrały, a stan wód w rzekach grozi ponownymi wylewami. Tegoroczne lato nie dopisało w całej pełni, Srogi los zarekwirował nam lato. Po wczesnej, promiennej, długiej wiośnie, nastąpiła już jesień chmurna i deszczowa.

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA W KRAKOWIE. Dziesiąty zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa ludowego odbędzie się w dniach 21 i 22 sierpnia b. r. w Krakowie w sali „Sokoła". Początek obrad o godzinie 9 rano.

DZWON GDAŃSKI nabyło niedawno Muzeum Narodowe w Krakowie, dzwon, mający i dla numizmatyki pewne znaczenie. Dzwon jest nieduży, pięknych i regularnych kształtów, ozdobiony u góry ornamentem z liści akantu, oraz barokowymi festonami z liści i owoców, niesionych przez dwa aniołki. W środku pola po jednej stronie Madonna, po drugiej Chrystus Zmartwychwstający, między nimi zaś pięć medali, trzy po jednej, a dwa po drugiej stronie. Są to mianowicie: mały medal z popiersiem Karola XI. szwedzkiego, plakieta okrągła beznapisowa, wyobrażająca dwóch żydów, niosących grono winne z ziemi obiecanej, medal z niemieckim napisem na pamiętkę chrztu z XVIII. wieku, medal na pokój w Oliwie 1660 roku, oraz medal z widokiem miasta Gdańska z 1653 roku. W górze między ornamentem a festonami pomieszczony jest napis: Sit nomen Domini Benedictum me fecit. I. W. Gedani Anno 1745.

ZAKAZ SPRZEDAŻY BIAŁEGO PIECZYWA. Krajowy urząd gospodarczy we Lwowie przypomina, iż drobnego pieczywa, oraz białego chleba na ulicach i placach publicznych nie wolno sprzedawać. Odnosi się to także do Krakowa. Osoby, nie przestrzegające tego przepisu, należy odstawić do komisaryatu targowego.

WYŁOWIONE ZWŁOKI TOPIELCÓW. Z Niepołomic donoszą nam: W poniedziałek, dnia 12 b. m., wezbrane fale Wisły wyrzuciły tu na brzeg zwłoki dwóch topielców. W jednym z nich rozpoznano zwłoki ś. p. Kazimierza Truszkiewicza, jednorocznego ochotnika 16 p. strzelców, który na początku sierpnia utonął w Wiśle pod Krakowem podczas kąpieli. Drugim topielcem był, jakiś Serb, prawdopodobnie jeniec wojenny, na którego palcu znaleziono obrączkę z napisem w języku serbskim. Identyczności utopionego nie stwierdzono. Pogrzeb ś. p. Truszkiewicza odbył się w Niepołomicach przy asystencyi wojska, oraz przy udziale przybyłej z Krakowa rodziny zmarłego.

TAJEMNICZY TOPIELEC. Wczoraj rano dzieci, bawiące się nad brzegiem Wisły naprzeciwko dworu w Płaszowie, zauważyły leżące zwłoki, wyrzucone przez wodę na brzeg. Topielec był cały pokryty mułem, tak, że przedstawiał bryłę błota, z której wyglądały nogi. Na miejsce, gdzie leżał topielec, przybyła komisya sądowo-lekarska, która stwierdziła, że topielec leżał w wodzie około dwóch lat. Topielec nie miał już głowy i ręki, pozostały na nim tylko strzępy ubrania i pasek skórzany. Topielca przewieziono do kostnicy w Podgórzu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj aresztowano 26-letniego Ludwika Ciszewskiego i 25-letniego Mieczysława Klitę, którzy kradli budy skórzane z dorożek.

Do magazynu miejskiego przy ulicy Jabłonowskich włamała się banda złodziei i skradła większą ilość żywności. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano 15-letniego Ludwika Kisielewskiego, 18-letniego Tadeusza, jego brata, i 12-letniego Stanisława Wdówkę.

Aresztowano Chaima Damskiego w Przemyślu, przy którym znaleziono większą ilość rzeczy, pochodzących od rozmaitych firm krakowskich.

Wczoraj aresztowano 15-letniego Juliana Płonkę, który tak wiernie pilnował mieszkania p. Lewickiego, zamieszkałego w Rynku głównym l. 15, że skradł mu 8.000 K.

WYPADEK. Wczoraj przywieziono na pogotowie ratunkowe 13-letniego Franciszka Kwaśnickiego, którego stratował złośliwy koń na ulicy Warszawskiej. Po opatrzeniu, przewiozła go karetka pogotowia do szpitala św. Łazarza.

NAGŁY ZGON. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Wielopole l. 28 do 37-letniego Józefa Wendla, który nagle zasłabł. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego na miejsce wypadku stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. Wczoraj rano inspektor policyi Kościów aresztował 12-letniego Romana Sasowskiego i 16-letniego Tadeusza, jego brata, oraz 16-letniego Józefa Dornstädtera i 12-letniego Stanisława, jego brata, którzy onegdaj włamali się do fabryki p. Opoczyńskiego przy ulicy Kalwaryjskiej l. 66. Dobrano to towarzystwo wypiłowało kratę w oknie i skradło 20 kilogramów cukru, oraz pasy parciane. Resztę towaru pozostawili, gdyż stróż ich spłoszył.

Aresztowano 21-letniego Jana Wichra, żołnierza 13 pułku piechoty, który, mimo, że jest chory, zbiegł ze szpitala w Mährisch Weisskirchen i przybył do Krakowa, by okraść doszczętnie swoją siostrę, Anielę Wicher, zamieszkałą przy ulicy Józefińskiej l. 19.

Od Rozalii Kleinberger z Dobczyc i Majera Kaufera z Jordanowa odebrano większą ilość materyj, oraz pledy wielkiej wartości. Usiłowali oni ten towar wywieść z Podgórza.

Z kraju.

„NAJDROŻSZE" MIASTA MONARCHII. — Zdaniem dzienników lwowskich, takiem najdroższem miastem Przed- i Zalitawii jest Lwów; „najdroższem" jednak nie w tym sensie, jakoby był najcenniejszą perłą w koronie itd., lecz, że wszystko się w nim najdrożej sprzedaje i kupuje. Przybywający do Lwowa z Wiednia, a podobno nawet i Krakowa, utyskują, że takiej drożyzny, jaka panuje we Lwowie, nigdzie nie spotykali. Twierdzą, że czy to w sklepach spożywczych lub handlach towarów łokciowych, czy galanteryjnych, na targu lub w mleczarni i owocarni, kupcy lwowscy drwią sobie zupełnie jawnie z wszelkich przepisów i z taryfy maksymalnej. Ceny towarów podskakują dowolnie, a istnieje jakby tajna umowa między kupcami: wszyscy naraz podwyższają cenę za jakiś artykuł, a konsument jest bezbronny wobec tego wyzysku, podczas gdy w Wiedniu ma się tę pewność, że kupiec przekraczający taryfę maksymalną pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Wszystko to jest zapewne prawdą, ale protestujemy stanowczo, jakoby było prawdą tylko w odniesieniu do Lwowa, kropka w kropkę bowiem to samo dzieje się w Krakowie. Kupcy krakowscy przykładają już i przyłożą nadal wszelkich starań, aby Lwów nie wydarł Krakowowi palmy pierwszeństwa „najdroższego" miasta monarchii.

WYSTĘPY RUSKIEGO RADCY W LWOWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ. Nowa Rada miejska, która obraduje obecnie stale w wielkiej sali posiedzeń, ma od czasu do czasu „kwestyę ruską". Ruscy członkowie Rady domagają się natarczywie przyjęcia szkoły ludowej im. Szaszkiewicza na etat miejski. Wszyscy mowcy ruscy przemawiają rzeczowo. Wyjątek stanowi profesor gimnazyalny, Sabat, który na każdem posiedzeniu występuje „radykalnie". To też na ostatniem posiedzeniu przewodniczący zagroził mu wykluczeniem z posiedzenia — jeśli nie zachowa parlamentarnej formy obrad.

WYZYSK W LWOWSKICH HOTELACH. Podróżni, którzy przybywają na krótki czas do Lwowa, skarżą się, że nie mogą otrzymać wolnego pokoju w hotelu, bo wszystkie numery dla nich są „zajęte". Hotelarze lwowscy wynajmują teraz „numery" na kilka godzin, oczywiście takiej klienteli, która dobrze się opłaca. Kto chce otrzymać pokój w hotelu, musi z góry oświadczyć, że zapłaci każdą żądaną cenę, a prócz tego zaraz na wstępie powinien wsunąć portyerowi w łapę sowite „porekawiczne".

PODEJRZANY POŻAR SKLEPU. We Lwowie onegdaj przy ul. Krakowskiej l. 12 zauważył około 8 wieczorem patrolujący żołnierz policyjny, że z zamkniętego sklepu galanteryjnego Natana Hebera wydobywają się kłęby dymu. Zaalarmował straż pożarną. Wysłani strażacy wyłamali drzwi i oto ukazało się, że palą się ustawione na piecyku gazowym pudełka z towarami. Ogień wkrótce ugaszono. W sprawie tej przeprowadzone będzie śledztwo.

SEKCYA „ŻEGLUGI POLSKIEJ" WE LWOWIE I W TARNOWIE. Dyrekcya „Żeglugi Polskiej" przystępuje do zorganizowania sekcyi Towarzystwa w poszczególnych miejscowościach. Przedewszystkiem powołuje do życia sekcyę lwowską, oddając jej kierownictwo inżynierowi Władysławowi Szaynokowi (Lwów, ulica Leona Sapiehy l. 5), oraz sekcyi tarnowskiej p. Vayhingerowi.

NIEDŹWIEDZIE W ZAKOPANEM. Z Zakopanego donoszą: Przed kilku dniami na Porońcu, między Zakopanem a Morskiem Okiem, zauważył leśniczy tamtejszy młode niedźwiadki, przyczajone koło sosny. Chciał je złapać, gdy nagle z gąszcza wyszła stara niedźwiedzica i rzuciła się na nieprzygotowanego na taką niespodziankę leśniczego, raniąc go dotkliwie na całem ciele. Górale znaleźli go na łące w stanie bardzo groźnym i przenieśli do leśniczówki.

Z Królestwa Polskiego.

PRZYJAZD GENERAŁA DOWBÓR-MUŚNICKIEGO DO LUBLINA. Z Lublina donoszą: Jak się dowiadujemy z poważnego źródła, w najbliższym czasie ma przybyć do Lublina generał Dowbór-Muśnicki, zasłużony wódz bohaterskiego pierwszego korpusu wojsk polskich w Rosyi.

ZJAZD W SPRAWIE WYLUDNIENIA KRÓLESTWA POLSKIEGO. W Warszawie z inicyatywy Towarzystwa polskiego walki z chorobami wenerycznemi i nierządem d. 1, 2 i 3 listopada br. odbędzie się pierwszy zjazd w sprawie wyludnienia kraju.

Komitet organizacyjny zjazd postanowił poddać pod obrady trzy sprawy zasadnicze: sprawę walki z niedomaganiami, wywołanemi przez obecny stan wojenny; sprawę walki z chorobami płciowemi, jako czynnikiem wyludniającym kraj i sprowadzającym zwyrodnienie rasy, i sprawę opieki nad matkami i dziećmi oraz zwalczania rozmyślnego ograniczania liczby potomstwa. Odpowiednio do trzech zadań powyższych komitet podzielił się na trzy sekcye. Zjazd organizuje specyalny komitet, na czele którego stoi Ludwik Krzywicki, rektor pierwszego polskiego uniwersytetu w Warszawie. Zgłoszono już nań kilkadziesiąt referatów wybitnych specyalistów.

WYLEW WISŁY POD WARSZAWĄ wyrządził duże szkody w warszawskich dzielnicach nad Wisłą położonych i w okolicznych wsiach, w Siekierkach, w Czerniakowie, w Bielanach itd. Kępy Potocka i Marymoncka zostały zalane. Nadeszłe wczoraj pisma warszawskie donoszą, że w sobotę woda na Wiśle zaczęła opadać.

POMNIK KOŚCIUSZKI W OTWOCKU. — W Otwocku pod Warszawą w tych dniach ustawiono pomnik Kościuszki, dzieło artysty-rzeźbiarza Stanisława Pawlaka, w Alei Kościuszki, zasłaniając jedynie górną część pomnika. Zapowiedziane jest przybycie z Warszawy delegacyi Towarzystw gimnastycznych z wieńcami.

KATASTROFA NA WIŚLE. O utonięciu we Wiśle pod Czerwińskiem kilkunastu osób, o czem krótko donieśliśmy w telegramach, przynoszą pisma warszawskie następujące szczegóły:

Katastrofa nastąpiła pomiędzy Czerwińskiem a Zakroczymiem (dwa starożytne grody mazowieckie, obecnie małe miasteczka nad Wisłą) koło wsi Wychodźc, gdzie odbywa się zwykle przymowanie podróżnych na parostatki, dążące w stronę Warszawy lub Płocka. D. 16 bm. grupę podróżnych, wyczekujących na przystanku Wychodźc miał właśnie zabrać idący z Płocka do Warszawy statek parowy »Pfeil«. Ponieważ w miejscu tem parostatek nie może podpłynąć do samego brzegu, podróżnych odstawia od brzegu przewoźnik na dużej łodzi. Na łódź taką usadowiło się 26 osób (w tem dwoje dzieci) przyczem niektórzy podróżni zwłaszcza żydzi nabrali wiele ładunków z różnemi towarami, wśród których były przemycane. Gdy przewoźnik z tak przeciążoną łodzią odbił od brzegu, zamierzając dotrzeć do zatrzymującego się na środku Wisły statku parowego, wśród większości podróżnych, zaniepokojonych o kontrabandę, ujawniła się nagle chęć powrotu na brzeg. Odwrót przeładowanej łodzi, jak informowali świadkowie wypadku, był główną przyczyną nieszczęścia, przy skręcaniu bowiem wezbrane w tej chwili i silnie parte prądem fale wywróciły łódź, a znajdujący się na niej podróżni, wpadli do wody. Na pomoc rzuciła się przedewszystkiem załoga parostatku, wysiłki jej jednak były utrudnione z powodu braku łodzi i kół ratunkowych. Majtek statku parowego, Piotr Miller z Płocka, uratował 6 osób, 4 osoby dopłynęły same do brzegu, gdyż łódź wywróciła się w odległości mniej więcej 3 metrów od brzegu, reszta zaś osób, po krótkiem zmaganiu się na powierzchni — zniknęła pod wodą. Dokładnej liczby ofiar katastrofy nie udało się ustalić, wśród podróżnych było podobno kilku mieszkańców okolicy Wychodźca i Zakroczymia, przeważnie zaś byli handlarze z Warszawy, stale podróżujący w tamte strony po produkty. Między innymi utonęło dwoje dzieci. Wszystkie towary, znajdujące się w łodzi, poszły na dno Wisły.

KIELCE. (Wizytacya rzymska. — Biskup kielecki w Warszawie. — Klub społeczny. — Nowe pismo).

Wizytator apostolski mgr. Ratti odbył przegląd kieleckich instytucyi duchownych, z których stanu i kierunku całkowite wyraził zadowolenie. Wbrew przypuszczeniom, ksiądz biskup Łosiński znalazł sympatyę u dostojnego wizytatora, a wynikiem bytności mgra Rattiego był wyjazd ks. biskupa do Warszawy na zjazd arcypasterski. Szkoda tylko, że wskutek bólu zębów, nie zaszczycił ks. Biskup swą obecnością ani jednego posiedzenia Rady Stanu, której jest członkiem wirylistą. Jest atoli nadzieja, że niebawem, za następną bytnością w Warszawie, Jego Eminencya nie omieszka dopełnić swego w tym względzie obowiązku.

Z innych spraw publicznych, mamy przedewszystkiem do zanotowania fakt, że w Kielcach organizuje się Klub społeczny, z inicyatywy tutejszych międzypartyjników, jacy zakładają też własny organ codzienny pod nazwą »Kuryera Kieleckiego«. *cz. l*

Ze świata.

»AMBASADOR LIPIŃSKI A CHEŁMSZCZYZNA. Lwowskie »Diło« donosi za gazetami kijowskiem.

» Z Wiednia do Kijowa przybył ukraiński poseł p. Lipiński. Wczoraj był on u kierownika ministerstwa spraw zagranicznych i długo z nim rozmawiał.

Utrzymują, że przyjazd p. Lipińskiego pozostaje w ścisłym związku ze sprawą przyłączenia do Polski części Chełmszczyzny.

FAŁSZYWE INFORMACYE „ARBEITER ZEITUNG". Wiedeńska „Arbeiter Ztg" nie zawsze ma szczęście w swoich rewelacyach o Galicyi. Przed tygodniem przyniosła ona jednostronne i tendencyjne szczegóły o nowym procesie Zygmunta Rosnera. — W relacyach tych „Arbeiter Zeitung" zidentyfikowała byłego szefa sztabu komendy twierdzy krakowskiej, pułkownika Stanisława Hallera, z brygadyerem Legionów polskich, Józefem Hallerem. W niedzielnym numerze znowu powtórzyła tę fałszywą informacyę, dodając, że ów Haller, którego patryotyzm poddał Rosner w wątpliwość, zbiegł do Francyi, gdzie stoi na froncie zachodnim na czele polskiej brygady w armii francuskiej. — „Że ta okoliczność — dodaje dalej „Arbeiter Zeitung" — była główną przyczyną rewizyi procesu Rosnera, o tem wyrok tylko dyskretnie wspomina".

Stwierdzić tylko należy, że wbrew dwukrotnym złośliwym doniesieniom „Arbeiter Zeitung", pułkownik Stanisław Haller nie jest identycznym z Józefem Hallerem, b. brygadyerem Legionów polskich. Józef Haller w procesie tym zupełnie nie występował.

„ZMARŁY ZGŁOSIŁ SIĘ OSOBIŚCIE..." Pisma wiedeńskie donoszą o następującym ciekawym wypadku, który zdarzył się w gminie Zombor na Węgrzech.

Naczelnik gminy Zombor otrzymał niedawno wiadomość urzędową, że Stefan Racz, syn Jana, poważanego powszechnie w gminie obywatela, zmarł na polu bitwy śmiercią bohaterską. Naczelnik gminy zarządził uwidocznienie śmierci Stefana Racza w księgach metrykalnych.

W kilka dni później przyjechał do Zombor w pełnem zdrowiu Stefan Racz. Okazało się, że jeden z towarzyszów broni Racza wdział jego mundur, padł następnie na polu bitwy, a przy trupie znaleziono w mundurze Racza jego legitymacyę.

Racz zażądał naturalnie w urzędzie metrykalnym sprostowania wiadomości o swej śmierci. Protokół, spisany w tej sprawie z Raczem, stanowi nieposledni przykład urzędowego szablonu. Zaczyna się bowiem od słów: „Zmarły zgłosił się u mnie osobiście i zeznał do protokołu o szczegółach swej śmierci, co następuje..."

ŚMIERĆ POLSKIEGO SOCYALISTY WE FRANCYI. Krakowski „Naprzód" przyniósł wiadomość, że w mieście Privas dep. Ardèche we Francyi zmarł jeden z założycieli Polskiej Partyi Socyalistycznej, Jan Stróżecki.

TRZEJ ZABÓJCY CARA. Moskiewski dziennik bolszewicki „Biednota" podaje nazwiska trzech członków sowietów w Ekaterynburgu którzy wykonali wyrok na cara Mikołaja: Białobrodow, Ardcikow i Johołow. „Tak — pisze dziennik — silne ramię proletaryatu porwało ostatecznie łańcuchy carskie. Robotnik podpisał wyrok śmierci, robotnik strzegł go i wywiózł z Tobolska do Ekaterynburga. W ręce trzech robotników historya złożyła los Mikołaja ostatniego".

Wydawnictwa naukowe, literackie i artystyczne.

— **ST. ŻEROMSKI:** „Powieść o udałym Walgierzu". Zakopane, 1918. Nakład księgarni Podhalańskiej (Z. Zembaty).

W długim cyklu powieściowych utworów autora „Popiołów", utwór niniejszy zajmuje odrębne stanowisko. Jest to bowiem raczej poemat, prozą pisany, wskrzeszający zamierzchłą legendę o udałym Walgierzu, władcy na Tyńcu. Do tła epoki wczesnego średniowiecza zastosował też autor język archaiczny, na pół ludowy przeważnie, przez autora w literacką formę wtłoczony. Legenda Żeromskiego może być też ponie-

kąd allegoryą filozoficzną o znaczeniu aktualnem i w tem leży jej siła i znaczenie. Barwność, plastyczność i lapidarność języka sprawia, że utwór ten odcina się zasadniczo i ideowo od poziomu współczesnej beletrystyki, zajmując w twórczości Żeromskiego odrębne dla siebie miejsce.

Książkę zdobi ładna winieta tytułowa, rysowana przez W. Skoczylasa. *wp.*

— »RZECZY PIĘKNE«. Niedawno wyszedł z pod prasy w starannej szacie typograficznej pierwszy numer nowego miesięcznika, poświęconego sprawom kultury artystycznej. W słowie wstępnem redakcya zapewnia, że zadaniem nowego organu będzie dawać wyraz potrzebom dzisiejszych czasów przy równoczesnem oparciu się o zdobycze kultury minionej. Cykl interesujących i aktualnych, a do potrzeb chwili bieżącej zastosowanych artykułów stwierdza powyższe dążności nowego pisma, które w pierwszym rzędzie zapowiada w programie prace około ochrony i ratowania dzieł sztuki od rekwizycyi. Szereg znanych pracowników na polu architektury i sztuki zabiera głos w intesujących artykułach, podnosząc ważne tematy. Architekt Szyszko-Bohusz w artykule: „Wnętrza Wawelskie“ określa granice, dopuszczalne w uzupełnianiu wspaniałości wnętrz królewskich. Artykuł, ozdobiony poglądowemi zdjęciami projektów urządzenia wnętrza przez W. Jastrzębowskiego, daje pojęcie o szeroko pojętej skali przedsięwzięcia. W artykule „Z zadań sztuki ostatniego dnia“ p. Adam Dobrodzicki usiłuje nakreślić kierunki ideowe w ocenianiu artystycznego piękna. P. Jerzy Remer mówi o „nowych kierunkach w sprzętarstwie“ w nawiązaniu do ostatniej wystawy mebli w pałacu Towarzystwa sztuk pięknych. P. Adam Niezabitowski mówi o „Odnowie drobnego przemysłu“ a p. W. Sobolewski daje sprawozdanie z ostatniej wystawy Towarzystwa „Sztuka“. Obfita i żywa „Kronika“ dopełniają treści pierwszego zeszytu „Rzeczy pięknych“.

Komitet redakcyjny nowego organu tworzą p.: Adam Dobrodzicki, jako redaktor, i pp.: Adolf Szyszko-Bohusz, Wacław Krzyżanowski, Fr. Maczyński, T. Stryjeński, dr T. Szydłowski, St. Till i K. Witkiewicz.

Z ukraińskiego zamętu.

Lwowska „Gazeta Wieczorna“ w obszernej korespondencyi swego informatora z Wołynia przynosi interesujące szczegóły o groźnym zamęcie, panującym obecnie na Ukrainie.

Źle się dzieje na Ukrainie — pisze korespondent. — Martyrologia polskich właścicieli ziemskich, oficyalistów i pracowników rolnych coraz to nowemi wzbogaca się imionami.

Ośmielone długotrwałą bezkarnością chłopstwo, rozbrojone pozornie tylko, a posiadające w rzeczywistości prawdziwe arsenały w karabinach, karabinach maszynowych, bombach, zakopanych po rowach i lasach, stało się groźne nie tylko dla nieszczęśliwych właścicieli ziemskich, których zdradziecko zaprasza, by powracali na wieś i obejmowali zniszczone do szczętu gospodarstwo, groźne jest i dla władz okupacyjnych, które, zawarłszy „pacta conventa“ z bandytami, muszą ponosić aliansu tego następstwa nader smutne. Ziemianie ostrzegali, podawali memoryały, wyjaśniające sytuacyę, zbywano ich lekceważącem milczeniem, albo też stereotypową odpowiedzią: „Wir sind keine Occupations- sondern Approvisations-Armee“— skutki ignorowania elementu kulturalnego nie dały czekać na siebie. Krew się polała obficie i dalej lać się będzie. Wysadzanie mostów, wykolejanie pociągów są dziełem rozjuszonego i początkową bezkarnością ośmielonego pospólstwa.

Że i po wielkich miastach nie wiele lepiej się dzieje, niż po wsiach, dowód tego miałem, spotkawszy w pociągu cały personal konsulatu szwajcarskiego, który, nie zważając na strajk kolejowy, w pośpiechu opuścił Kijów, gdzie życie stawało się coraz bardziej nie do zniesienia. Panie z konsulatu stwierdzały, iż nerwy ich nie były w możności dłużej wytrzymać. Gdy zaczęły je dochodzić wieści o strasznych mordach po całym kraju dokonywanych, gdy do ich uszu doleciał huk wystrzałów armatnich, zwiastujący niedalekie walki wojska z olbrzymiemi kupami nadciągającego chłopstwa, postanowiły opuścić Kijów i Rosyę, nie zważając na żadne przeszkody, ani na perswazye mężów, którzy tracą nader intratne posady. Mężczyźni, kobiety, dzieci zdobyli przebojem niemal wagon towarowy, w którym w największej niewygodzie wlekli się niesłychanie długo aż do granicy, byle już nie słyszeć wystrzałów i jęków i krzyków, byle odetchnąć powietrzem swobodnej Helwecyi.

Wyniki zjazdu w głównej kwaterze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

»Fremden-Blatt« pisze w wydaniu wieczornem z dnia 19 bm. na naczelnem miejscu:

Konferencye w głównej kwaterze niemieckiej, odbyte w dniu 14 i 15 sierpnia, były przeznaczone do przygotowania i rozwiązania ważnych spraw. Przy mnogości materyału, nad którym miano obradować i skomplikowaniu zadań, nie można było w stosunkowo krótkim czasie, jaki był do rozporządzenia, wdawać się w omawianie szczegółów. To też już z góry szło nie o to, aby od razu dojść tak daleko, jednak można było co do wszystkich punktów wymienić zapatrywania i omówić je. Wynikiem było, jak już doniesiono, zupełne porozumienie co do zasad, wedle których należy postępować. Przy serdeczności stosunku, między obu sprzymierzeńcami, oraz ponieważ obaj sprzymierzeńcy opierają się na przekonaniu, że silne trzymanie się razem i działanie w porozumieniu jak dotychczas tak i w przyszłości jest najlepszą ochroną dla każdego z nich, nie można się było spodziewać innego wyniku. Ustalono myśli przewodnie, a ich opracowanie zostało zastrzeżone dla obrad szczegółowych, które mają bezpośrednio nastąpić.

Dotyczy to przedewszystkiem sprawy polskiej. W Austro-Węgrzech oddawna trzymano się zasady, że ostateczne uregulowanie musi nastąpić na każdy sposób w zgodności z interesami mocarstw centralnych, które swą krwią wywalczyły oswobodzenie Polski, że jednakże w ramach tych, o ile możności, muszą być spełnione życzenia narodu polskiego. Nasza opinia publiczna zgodną jest z rządzącymi co do tego, że dla przyszłych stosunków między Austro-Węgrami, państwem niemieckiem a Polską tylko może być pożytecznem, jeżeli naród polski sam, o którego przyszłość tu idzie, będzie mógł zabrać głos nad planami utworzenia nowej budowy państwowej i nad ich wykonaniem. W tym też duchu porozumiano się w czasie konferencyi w niemieckiej głównej kwaterze. Dla tego jest też rzeczą zrozumiałą samo przez się, że przy wyborze króla muszą mieć Polacy rozstrzygające i postanawiające votum.

Tak samo wobec ścisłych stosunków między mocarstwami centralnemi a Polską jest rzeczą zrozumiałą przez się, że Polacy prawa swobodnego wyboru króla nie mogą wykonywać w sposób, któryby się sprzeciwiał żywotnym interesom naszej monarchii i Niemiec. Lecz także i wszystkie inne sprawy dotyczące państwowości polskiej będą przedewszystkiem omawiane między Austro-Węgrami a Niemcami, następnie zaś w porozumieniu z Polakami załatwione. Przez uchwalenie takiego postępowania uczyniono z pewnością doniosły krok w rozwoju historycznym doniosłego zagadnienia polskiego, zainicyowanym aktem z dnia 5 listopada.

Obok sprawy polskiej były omawiane także kwestye, które wojna sama narzuciła. Także i w tym kierunku okazała się zupełna zgodność zapatrywań. Wojna będzie dalej prowadzoną, ponieważ tak tego chcą nasi nieprzyjaciele, którzy jak poprzednio tak i nadal dążą do zdobyczy i zagrażają Austro-Węgrom oderwaniem prowincyj a nawet rozkawałkowaniem. Nasz obecny minister spraw zagranicznych hr. Burian jest tym, który swego czasu, w grudniu 1916 r., zainicyował pierwszą propozycyę pokojową i jego nieprzyjaciele najmniej mogą podejrzywać, iżby nie chciał wszystkiego uczynić co się da pogodzić z honorem i bezpieczeństwem monarchii, aby ułatwić zawarcie pokoju. To stanowisko swe wyłuszczył on ponownie w mowie programowej, wygłoszonej dnia 16 lipca br. Wyłuszczył on w niej cele wojenne i podkreślił, że celami, które w istocie dzielą od siebie strony prowadzące wojnę, są cele koalicyi natury terytoryalnej. Oświadczył, że nie sprzeciwia się czterem punktom prezydenta Wilsona, wskazał, że zaprosiliśmy naszych nieprzyjaciół na rokowania w sprawie zawarcia pokoju na wschodzie i że mogli oni byli mieć wpływ na zawarcie tego pokoju, gdyby byli wzięli udział w rokowaniach. Oświadczył on dalej, że nasza gotowość do pokoju pozwala na dyskusyę o wszystkiem, tylko nie nad nietykalnem posiadaniem naszem. Użył on wtenczas słów, że kierownictwo wojny i dyplomacya w wojnie służą temu samemu celowi i nie mogą się wzajemnie wykluczać. I dziś minister spraw zagranicznych wyznaje te same zasady, wyznaje je też rząd państwa niemieckiego. Obaj sprzymierzeńcy gotowi zawsze do zawarcia możliwego do przyjęcia pokoju, jak poprzednio tak i nadal niezłomnie są zdecydowani bronić do ostatka tego, co do nich należy. Równocześnie mocarstwa centralne uważają za swe najwyższe zadanie spowodować honorowy pokój i nie zaniechać żadnego środka i żadnej drogi, aby dojść do tego celu.

Walki na zachodzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają pod datą 19 bm. wieczorem:

Na zachód od Chaulnes i na północ od Roye załamały się nieprzyjacielskie ataki między Avre a Oise przez cały dzień gwałtowne walki. Francuskie ataki na szerokim froncie odparto wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Miejscowe walki artyleryi na wczorajszych odcinkach bojowych między Oisę a Aisne.

Doniesienie angielskie.

Londyn, 20 sierpnia.

Biuro Reutera.

Wczoraj wieczorem X armia francuska przeszła do ataku między Oisą a Aisną na froncie 16 klm. i posunęła się naprzód o 3 klm.

Ataki lotnicze niemieckie.

Berlin, 20 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Nasze siły zbrojne lotnicze od 13 do 16 sierpnia mimo niepomyślnej niepogody dokonały ataków na szereg miast, między temi na Dunkierkę, Calais, Boulogne, Rouen, Amiens, Epernay, rzucając ogółem 250.010 klg. bomb. Zaatakowano też pociskami i karabinami maszynowymi wojska, gromadzące się w obszarze Somme. W nocy 15/16 skład amunicyi w Beuvry wśród ogromnej eksplozyi wyleciał w powietrze.

Bern. »Petit Parisien« donosi z Rouen, że niemieccy lotnicy zaatakowali miasto i okolicę w nocy na 17 sierpnia. Na Calais rzucili niemieccy lotnicy dnia 17 sierpnia około 50 bomb. Kilka domów zostało ciężko uszkodzonych, ofiar w ludziach nie było. Tej samej nocy zaatakowały dwa samoloty niemieckie Dunkierkę.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 20 sierpnia.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 17 sierpnia: Na zachód od Wardaru i na południe od Doiran odpędziliśmy ogniem nieprzyjacielskie oddziały, które próbowały zbliżyć się do naszej linii zabezpieczającej. W dolinie Strumy czynność patroli pomyślna dla nas.

Wielkie rozruchy w Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 20 sierpnia.

Według doniesienia Biura Reutera z Osaki z dnia 14 sierpnia, »niepokoje ryżowe« w Japonii przybrały tak poważne formy, że prawie w każdem większem mieście skonsygnowano wojsko. W wielu miejscowościach wojsko zrobiło użytek z broni palnej. Ekscedenci w Kobe spalili gmach towarowy i gmach dziennika »Kobe Szimbun«. Policya była bezsilną wobec wzburzonego tłumu. W Nagoja tłum wzburzony zapalił sklepy handlarzy ryżem. W Tokio wybito szyby w oknach sklepów. Policya musiała strzedz mostów, gmachów publicznych i mieszkań ministrów. Opozycya przygotowuje kampanię przeciw rządowi.

Władywostok, 20 sierpnia.

(Reuter). Do Władywostoku przybyły amerykańskie wojska. Japoński kontyngent wojskowy dotarł do Nikolska i maszeruje ku frontowi usuryjskiemu.

Apel Masaryka do koalicyi.

(Telegram).

Wiedeń, 20 sierpnia.

»Wiener Mittags-Zeitung« donosi z Lugano: »Corriere della Sera« dowiaduje się, iż Massaryk wystosował imieniem brygady czesko-słowackiej apel do państw koalicyi z żądaniem **bezzwłocznego wysłania posiłków dla brygady czesko słowackiej.** Massaryk zauważa, że **sytuacya armii czeskiej jest nader groźna, tak, że spodziewać się ewentualnie można decydującego zwycięstwa bolszewików.** Wojska, które wysłano dotychczas na pomoc Czecho-Słowakom, są niewystarczające, a znaczenie ich jest chyba tylko moralne.

»Corriere della Sera« wyraża także nadzieję, że rząd amerykański uzna także w najbliższym czasie Czechów za sprzymierzeńców koalicyi.

Rząd francuski nie wydaje paszportów.

(Telegram).

Wiedeń, 20 sierpnia.

»Abend« donosi z Genewy: Pisma włoskie **donoszą, że rząd francuski odmawia paszportów osobom chcącym wyjechać do Szwajcaryi.** Między innymi odmówił rząd francuski paszportów do Szwajcaryi także i tym osobom, które chciały odwiedzić w Szwajcaryi jeńców wojennych.

Ukraińskie perspektywy.

Berlin, 20 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« przynosi rozmowę swojego współpracownika z ukraińskim prezydentem gabinetu, który oświadczył pomiędzy innemi, że gdy w Rosyi nastanie trwały rząd, Ukraina może z nią zawrzeć przymierze zaczepno-odporne, ale na podstawach z r. 1654. — Traktat ten zapewniłby Ukrainie zupełną samodzielność.

Co do żniw oświadczył prezydent gabinetu, że w roku bieżącym można liczyć na wywóz 160 milionów pudów (Około 2½ miliona ton).

Wywóz żywności do Niemiec.

Graz, 20 sierpnia.

Z Zagrzebia donoszą:

»Nowosti« donoszą, że na stacyi kolejowej Wukowa zatrzymano 2 wagony tłuszczów, które miały odejść do Niemiec. Miały one odbyć najpierw drogę do Belgradu, stamtąd zaś jako niemiecki ładunek wojskowy dostać się przez granicę austryacką do Niemiec.

Wolność żeglugi w portach bałtyckich.

Szczecin, 20 sierpnia.

Jak donosi »Ostseezeitung«, ruch okrętowy w portach bałtyckich jest wolny.

Uwięzienie byłego ministra.

Bukareszt, 20 sierpnia.

Parlamentarna komisya śledcza zarządziła uwięzienie byłego ministra Constantinescu Hereanu, który przed wojną był niezamożnym urzędnikiem, a u którego obecnie znaleziono 700 milionów lei.

Zderzenie pociągów.

Budapeszt, 20 sierpnia.

Na dworcu kolei w Galanta zderzyły się dwa pociągi towarowe. Maszynista i konduktorzy jednego z pociągów zginęli, liczni podróżni odnieśli ciężkie rany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 sierpnia.

POSŁUCHANIA U CESARZA.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na specyalnej audyencyi węgierskiego ministra rolnictwa Serenyi'ego i ambasadora br. Franza.

KOMISYA FINANSOWA PARLAMENTU.

Wiedeń. Przewodniczący komisyi finansowej dr Loewenstein zjawił się dzisiaj u prezydenta ministrów dra Hussarka, by z nim w obecności ministra finansów dra Wimmera omówić kwestyę zwołania komisyi finansowej Izby posłów. Ujawniło się zgodne zapatrywanie, że w celu obrad nad przedłożeniami podatkowemi, komisya ta miałaby się zebrać w miesiącu wrześniu b. r.

PODRÓŻE MINISTRÓW DO GALICYI.

Lwów. Minister dla Galicyi dr Galecki dnia 18 bm. udał się w podróż do Galicyi. Po pobycie w Tarnowie i Rzeszowie będzie dnia 20 we Lwowie, 21 w Przemyślu i Jarosławiu, 22 w Krakowie i Wieliczce.

Minister robót publicznych zapewne około 25 uda się w podróż do Galicyi, przytem zwiedzi te obszary, które najbardziej ucierpiały od wojny. Minister dla Galicyi do Lwowa przybędzie jutro, wczesnym rankiem i udzielać będzie audyencyj w pałacu namiestnika.

PODRÓŻ NAMIESTNIKA PO GALICYI.

Lwów. Namiestnik hr. Huyn wyjechał dziś rano w podróż inspekcyjną, celem zwiedzenia szeregu powiatów w Galicyi środkowej.

KUPCY SERBSCY W BUDAPESZCIE I W WIEDNIU.

Belgrad. Na jarmark wschodni wyjechało do Budapesztu 808 kupców ze wszystkich większych miast handlowych obszaru generalnej gubernii, w tem 192 z Belgradu. Udadzą się oni następnie dnia 25 bm. do Wiednia. Podróż ta oprócz zakupna towarów ma na celu także nawiązanie na przyszłość trwałych stosunków kupieckich.

DELEGAT KOZAKÓW W NIEMIECKIEJ GŁÓWNEJ KWATERZE.

Berlin. Jak dzienniki donoszą, ks. Mikołaj Leuchtenberg udał się do głównej kwatery, by wręczyć cesarzowi list atamana republiki dońskiej generała kozaków Krasnowa.

FRANCUSKIE ODZNACZENIE DLA MARSZ. HAIGA.

Londyn. Przedstawiciel biura Reutera przy armii angielskiej we Francyi telegrafuje: Prezydent Poincaré odwiedził angielską główną kwaterę i nadał marszałkowi polnemu Haigowi medal wojskowy.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✝

Jacek Matusiński

budowniczy i obywatel m. Krakowa, wiceprezes Tow. Dobroczynności, b. radca miejski, członek Tow. Strzeleckiego i wielu innych Towarzystw.

przeżywszy lat 79, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 sierpnia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu — na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 21 bm. o godz. 4 popołudniu.

Na który to smutny obrzęd stroskana żona z rodziną zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

✝

Z JOERDENSÓW

Marya Maceluchowa

wdowa po c. k. urzędniku skarbowym zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 56, dnia 16 sierpnia 1918 r. Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 18 sierpnia 1918 r. o godz. 4 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu krakowskim.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w niedzielę 25-go sierpnia o godz. 10½ przed południem w kościele św. Marcina przy ul. Grodzkiej na które stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

✝

Za duszę ś. p.

Władysława Brózdy

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawionem zostanie w kościele OO. Kapucynów we czwartek dnia 22 sierpnia 1918 r. o godzinie 9-tej rano

Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają Rodzice i Rodzina Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Szan. Publiczność.